

Helska Bliza

DWUTYGODNIK "PRZYJACIÓŁ HELU"

NR 6 31.01.1997

cena 0,80 zł

FAKTY I WYDARZENIA

Koncert, koncert!



Koncertował Polski Chór Kameralny

Już po raz drugi gościł u nas Polski Chór Kameralny „Schola Cantorum Gedanensis”. W ub.rroku, z okazji Święta Niepodległości w dniu 11 listopada, słuchaliśmy pieśni i kantat znanych kompozytorów. W niedzielę 17 stycznia wraz z tym znakomitym zespołem odbyliśmy podróż poprzez historię muzyki bożonarodzeniowej i różnorodne tradycje kolędowania; od gregoriańskich chorałów i utworów da Palestriny, poprzez mistrzów polskiego renesansu - do współczesnych kolęd i pastorałek. Mimo swej odmienności podobały się kolędy afrykańskie i japońskie, oraz amerykańska pieśń *negro spirituel* „Mary had a Baby”. Ogromny aplauz wywołało wykonanie kilku kolęd kaszubskich napisanych przez znanego kompozytora Edwarda Pałusza.

Chór, który swe 20-lecie obchodzić będzie w przyszłym roku, wystąpił w pełnym 22 osobowych składzie (soprany, alty, tenory i basy). Jego dyrygentem i od 14 lat kierownikiem artystycznym jest Jan Łukaszewski. Polski Chór Kameralny znany jest w wielu miastach i krajach całego świata. Koncertował dwukrotnie w Watykanie biorąc udział w mszach świętych celebrowanych przez papieża Jana Pawła II.

Laureat licznych nagród na różnorodnych konkursach i festiwalach. Gdziekolwiek się pojawia wzbudza swym mistrzostwem prawdziwy entuzjazm. Czyste brzmienie świetnie zestrojonych głosów, precyzja wykonania, różnorodność dynamiki; kiedy fortissimo - to tak mocno, że aż kołyszą się kościelne żyrandole, kiedy pianissimo - czy to w wykonaniu zespołu, czy to listki Wiesławy Łukaszewskiej, to tak ciche i delikatne, że człowiek wstrzymuje oddech by usłyszeć frazę do końca.



↓ str. 2 Z Ratusza

↓ str. 3 Sola w oku

↓ str. 4 Młodzi twórcy

↓ str. 5 Po kolędzie

↓ str. 6 O merkach

↓ str. 7 Jubileusz PZW

Słowo od redakcji do czytelników
dzisiaj na stronie 8.

To było naprawdę wydarzenie artystyczne wielkiej miary, które licznej, prawie 300 osobowej rzeszy słuchaczy dostarczyło pięknych, niezapomnianych wzruszeń. Artystom dziękowano wielkimi brawami po każdym utworze, a po koncercie pożegnano ich owacją na stojąco.

Wielkie podziękowania należą się organizatorom imprezy: Ewie Polakowskiej z Urzędu Miasta i Romanowi Słowińskiemu z Komisji Kultury Rady Miasta. Osobne podziękowania składamy proboszczowi naszej parafii O. Edmundowi Rutkowskiemu. Nie pierwszy to raz okazuje się jak wielkie zalety akustyczne ma wnętrze helskiego kościoła. W żadnej sali koncertowej nie byłoby takiego nastroju.

Czy kiedyś doczekamy się choćby najskromniejszego, najmniejszego własnego chóru.

Jeszcze raz dziękujemy
i prosimy o bis!

S.O.

Z RATUSZA

Stary rok mamy za sobą

Co nas czeka w 1997 roku?

Takie pytanie zadałem Pani Burmistrz Bogusławie Białk w czasie kolejnej rozmowy.

- W tym roku nie rozpoczynamy większych inwestycji. Wyszliśmy z założenia, że lepiej zacieśnić front robót i skupić się na kontynuowaniu rozpoczętych prac, niż rozpraszać wysiłki i środki.

A więc oczyszczalnia ścieków. Ponieważ proponowany przez nas wykonawca został zatwierdzony przez PHARE - wejdzie on na budowę jak tylko pozwoli pogoda.

Trwa rozbudowa szkoły. Tegoroczny zakres rzeczowy zależeć będzie od posiadanych środków.

Budowa Ratusza postępuje zgodnie z planem.

Do końca lutego założymy nowe lampy uliczne w całym mieście, z wyjątkiem Bulwaru, ale o tym później.

4 lutego podpisana zostanie umowa z Gdyniskim Oddziałem Banku Przemysłowo-Handlowego. Zapewniono pełną obsługę osób prawnych i fizycznych.

-O tym wszystkim rozmawialiśmy przed dwoma tygodniami. Nowych, większych inwestycji więc nie będzie. A z zamierzeń na mniejszą skalę?

- Po roku przerwy kontynuować będziemy modernizację chodników; dokończymy ul. Wiejską i ewentualnie Kaszubską, częściowo Leśną, a jeśli wystarczy pieniędzy to również ul. Przybyszewskiego. Osiedle Rybackie musi niestety jeszcze rok poczekać. Na tym osiedlu umocnimy jedynie ul. Portową przed plażowym piaskiem. Inaczej niż dotychczas będzie wyglądał Bulwar Nadmorski od mola, do budującego się fokarium. Poszerzony, z nowymi ławkami i nowym oświetleniem (zupełnie inne słupy), z ciekawymi planszami ornitologicznymi - będzie stanowił wizytówkę miasta. Po zakończeniu budowy fokarium będzie możliwa realizacja pomysłu „Spacer wzdłuż morza” - od główki falochronu zachodniego, do końca mola wojskowego. Na razie musimy zmodernizować targowisko przy ul. Morskiej. Są różne propozycje. Mnie najbardziej podoba się jednolita dla wszystkich forma imitacji muru pruskiego, a dla kupców przyjeżdżających na jeden dzień, lub kilka dni - np. namiot.

-A co z naszymi plażami W ub. roku były niestety brudne, a z wyjątkiem zjeżdżalni na plaży Bałtyckiej - bez większych atrakcji.

- Ostatnio podpisałyśmy 10-letnią umowę na dzierżawę dużej plaży. Oprócz zjeżdżalni powstać mają boiska do siatkówki i cały szereg atrakcji dla dzieci. Ponadto wprowadzona zostanie nowa zieleń na wydmy i ich okolice. W pobliżu plaży odbywać się będą koncerty muzyki spokojnej i przyjemnej, występować będą zespoły szantowe itp. Mała plaża prowadzona będzie przez dotychczasowego dzierżawcę, wzmocnimy jednak nadzór nad wykonywaniem umowy, szczególnie w zakresie sprzątania.

-W ramach „Helskiego Lata 96” odbyło się kilka ciekawych imprez, ale goście odczuwali pewien niedosyt.

- „Lato 97” będzie bardziej atrakcyjne. Głównym magnesem będzie oczywiście Festiwal Ludów Północny, właśnie dziś rozmawiać będę na ten temat z władzami wojskowymi i Nadbałtyckim Centrum Kultury. Jest propozycja, aby wszystkie ekipy uczestniczące w tym folklorystycznym festiwalu zakwaterować w helskich ośrodkach wojskowych. Hel będzie więc główną bazą wielu atrakcyjnych zespołów, a więc na naszej estradzie występować one będą częściej niż przed rokiem. Oprócz tego odbywać się będą imprezy tradycyjne z okazji Święta Morza, Neptunia i inne. W czasie Dni Helu (4-7 lipca) planujemy I Zlot Żeglarczy Śródlądowych.

-Dziękuję za rozmowę.

S.O.

Chuligańskie wyczyny

Pod koniec ub. roku wydawało się, że najgorsze mamy już za sobą - aktów wandalizmu było jakby mniej. Rzeczywistość okazała się gorsza niż nadzieje. Rozbito szyby w gablocie parafialnej obok kościoła; połamano płotek przy pawilonie fryzjerskim, a ostatnio, po raz drugi zniszczono kościelną gablotę; zrzucano drogą, ozdobną dachówkę z kiosku na placu targowym.

Przeżyłem już wiele lat, byłem świadkiem wielu okrucieństw, sam wielu doświadczyłem. Powiedzenie „człowiek to brzmi dumnie” to nie jest pełna prawda, człowiek to brzmi dumnie - nie zawsze i nie w każdych okolicznościach. Ale zachowania tych, chyba młodych ludzi, nie są powodowane sytuacjami ekstremalnymi. Więc co w nich siedzi? Jaka siła niszczycielska, jakie zło, jaki szatan? A gdzie władze porządkowe, straż miejska, policja.!? Jak długo chuligani będą nadużywali naszej cierpliwości?

O tych sprawach będę chciał rozmawiać z Panią Burmistrz za dwa tygodnie.

Pani Grzegorzczuk dziękujemy za list. Zarząd stowarzyszenia „Przyjaciele Helu” zajmie się tą sprawą. Odpowiemy Pani w następnym numerze.

S.O.

Odpowiadamy naszym czytelnikom

Korzystając z okazji wizyty w Ratuszu zadałem Pani Burmistrz kilka pytań zawartych w pismach do naszej redakcji.

Pani Ch. z ul. Wiejskiej porusza sprawę katalizatorów. W ub. roku były z tego tytułu ulgi w podatku, w tym roku cofnięto je - dlaczego? Przecież władzom miasta powinno zależeć na ochronie środowiska

Od czerwca 1995 roku wszystkie pojazdy mechaniczne nowo rejestrowane na terenie Polski muszą posiadać katalizatory. Nie możemy więc dawać ulgi na coś, co jest ustawowym obowiązkiem. Likwidując jednak tę ulgę wprowadzono nową - dla wpłacających cały podatek jednorazowo. Ulga ta jest nawet korzystniejsza od zlikwidowanej za posiadanie katalizatorów.

Następne pytanie; czy to prawda, rencista wojskowy nie płaci podatku drogowego?

W roku ubiegłym inwalidzi wojenni i inwalidzi (a nie renciści) wojskowi rzeczywiście zwolnieni byli od tego podatku. W tym roku zwolnienie to przysługuje wyłącznie inwalidom wojennym.

Pan Wiesław Wójcik, w dość obszernym liście dot. sportu pisze m.in.: „ W projekcie wydatków na 96 rok była pozycja - budowa boiska sportowego za sumę 50 tys. zł. Ale już w rozliczeniu za 96 rok pozycji tej nie ma. Rozumiem z tego, że nie zaczęto budowy z różnych przyczyn i pieniądze przeznaczone na ten cel zostały. Ale w projekcie wydatków na 97 rok pozycja taka w ogóle się nie pojawia”. I dalej: „Obserwowałem ostatni turniej o Puchar Burmistrza w hali sportowej. Chłopcy prezentowali naprawdę dobry poziom, wspaniałą wolę walki i ambicję”. Po przypomnieniu o sukcesach K.S. "Koga" p. Wiesław pyta: „Co dalej z placem, czy stadionem w Helu? Budowa boiska to inwestowanie w młodzież, to podniesienie kultury fizycznej naszej społeczności. Trudno chyba znaleźć w Polsce inne, pięćotysięczne miasto bez stadionu czy boiska sportowego”.

Proszę o ustosunkowanie się do tego.

- Wyjaśniam: rzeczywiście w planach na 96 rok przeznaczono kwotę 50 tys. zł. na budowę szkolnych boisk do siatkówki i koszykówki. Rozbudowa szkoły skomplikowała trochę sprawę, nie na tyle jednak, by tej drobnej inwestycji nie zrealizować, ale należałoby teren ogrodzić. Koszt ogrodzenia to prawie 50.000! Przeznaczono więc te środki na budowę fundamentów drugiej części szkoły. Zgadza się w pełni z autorem listu, osobiście ubolewam, że dotychczas nie rozwiązaliśmy tego problemu. Zdaję sobie sprawę, że plac do kosza przy ul. Kaszubskiej to tylko namiastka. W najbliższym czasie będziemy rozmawiać na ten temat z pewną instytucją. Na razie nic więcej powiedzieć nie mogę, ale jeśli się uda, młodzież będzie zadowolona. Jeśli nie - poszukamy odpowiedniego miejsca, jakiejś większej polany w lesie i przysposobimy ją jako miejsce tymczasowe do uprawiania sportu.

Rozmawiał S.O.

Rëbôce, Rëbôce

Helskie łodzie rybackie - wg stanu na 1997.01.01

1. Hel-1 Formela Benedykt, Hel ul.Leśna 5D/4 łódź motorowa dł. 8,8 m, szer. 2,5 m.
2. Hel-3 Budzisz Zygmunt, Hel ul.Baltycka 3A/16 łódź motorowa dł. 6,5 m, szer. 2,2 m.
3. Hel-4 Witschenbach Zenon, Hel ul.Rybacka 14 łódź motorowa dł. 6,5 m, szer. 2,2 m.
4. Hel-5 Lenc Leszek, Hel ul.Leśna 12B/5 łódź motorowa dł. 5,9 m, szer. 2,1 m.
5. Hel-8 Czekalski Ryszard, Hel ul.Obr.Helu 13A/4 łódź motorowa dł. 5,9 m, szer. 2,0 m.
6. Hel-11 Boszke Adam, Hel ul.Rybacka 18 łódź motorowa dł. 6,9 m, szer. 2,6 m.
7. Hel-12 Boszke Jerzy, Hel ul.Rybacka 18 łódź motorowa dł. 5,5 m, szer. 2,0 m.
8. Hel-16 Muża Ryszard, Hel ul.Wiejska 70 łódź motorowa dł. 6,6 m, szer. 2,2 m.
9. Hel-18 Parasiński Tomasz, Hel ul.Leśna 12B/15 łódź motorowa dł. 6,0 m, szer. 2,5 m.
10. Hel-20 Soldatke Andrzej, Hel ul.Leśna 3A/3 łódź motorowa dł. 8,5 m, szer. 3,2 m.
11. Hel-2 Struck Ryszard, Hel ul.Wiejska 66 łódź wiosłowa dł. 4,1 m, szer. 1,8 m.
12. Hel-7 Muża Ryszard, Hel ul.Wiejska 70 łódź wiosłowa dł. 4,5 m, szer. 1,7 m.
13. Hel-9 Byczkowski Jan, Hel ul.Portowa 16 łódź wiosłowa dł. 4,5 m, szer. 1,5 m.
14. Hel-10 Indyk Waldemar, Hel ul.Płażowa 2 łódź wiosłowa dł. 5,0 m, szer. 1,5 m.
15. Hel-13 Struck Eugeniusz, Hel ul.Wiejska 45/1 łódź wiosłowa dł. 4,2 m, szer. 1,6 m.
16. Hel-14 Gwardzik Adam, Hel ul.Portowa 11 łódź wiosłowa dł. 4,8 m, szer. 2,0 m.
17. Hel-17 Mionskowski Edmund, Hel ul.Żeromskiego 2C/3 łódź wiosłowa dł. 4,4 m, szer. 1,5 m.

„Sola w oku”

Gdy wiele lat temu po raz pierwszy usłyszałem nazwę kutra „Sola” jego nazwa choć piękna zadziwiała i denerwowała swą egzotyką. Emocje (choć innej natury) powróciły, gdy w numerze drugim Helskiej Blizy pojawił się opis nowej historii tej jednostki. Inspiracją była nieścisłość w tłumaczeniu, właśnie nazwy kutra. Tu muszę gorąco prosić, niezwykle sympatyczną autorkę o wyrozumiałość dla czynionej korekty, ale po co Stacja Morska w Helu jeśli tego rodzaju potknięcia nie wykorzystają dla krzewienia wiedzy fachowej.

W czym rzecz zatem. Otóż, jak to czytamy w notce naszej „Blizy” nazwa kutra wzięła się od ryby o imieniu sola, którą do płaszczek autorka zalicza. Błąd jest trudny do zauważenia dla czytelnika. Bo czymże się płaszczki różnią od płastugi, i czy nie jest to nazwa podwójna dla tychże samych ryb.

No właśnie ... nie. Płaszczki to ryby chrzęstnoszkieletowe. Podobnie jak rekiny. Nie żyją u nas, choć na początku tego wieku odnotowano raję promienistą w rejonie Grudziądza (!), rybę młota w pobliżu Gdańska, a rekina-kolenia w 1965 roku złowiono niedaleko Borholmu. Płastugi natomiast, a do nich solę zaliczać należy, są rybami jak wszystkie inne nasze - kostnoszkieletowymi.

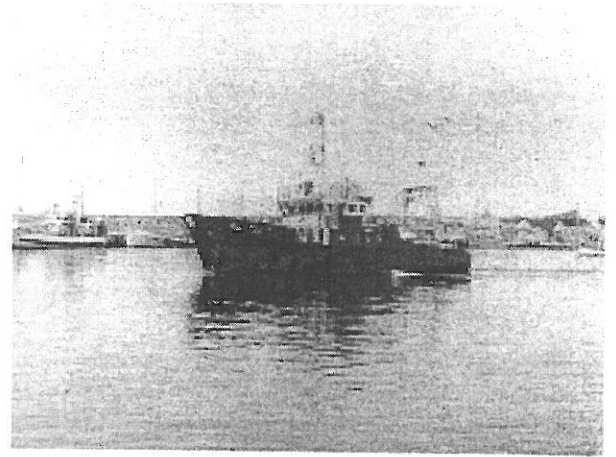
Nie to jednak jest w historii tej ryby w Helu najważniejsze. Otóż gdy pojawił się kuter „Sola” na naszych wodach, prawdziwe ryby o tej nazwie u polskich brzegów w ogóle znanymi nie były. Można o nich było jedynie przeczytać w specjalistycznych książkach. Naukowcy ten gatunek płastugi nazwali *Solea solea* L. i zaliczyli do rodziny solowatych, które są spokrewnione z rodziną flądrowatych gdzie nasza stornia i gładzica należą, oraz skarpowiatymi, których jedynym żyjącym u nas gatunkiem jest skarp czyli turbot lub steinbutt jak go niektórzy nazywają.

Siedliskiem naturalnym soli są dobrze zasolone wody północno-zachodniego Atlantyku. Żyje na dnie szelfów od Senegalu po Norwegię na głębokościach od 20 do 100 metrów. Jest także w Morzu Śródziemnym i Czarnym. Lubi dno piaszczyste i muliste. Żywi się głównie mięczakami, skorupiakami i robakami. Poluje też na małe dobijaki (tubisy). Dorasta do 60 cm długości choć zwykle ma 20-40 cm. Liczna w Morzu Północnym łowiona jest włokami dennymi, sznurami i cezami. Smaczna bardzo. W sklepie najczęściej sprzedawana w postaci filetów.

Jednak kwintesencją sprawy jest dopiero naukowe zapisanie się soli w historii Helu. Otóż właśnie u naszego brzegu 22 września 1992 roku złowiono pierwszą solę u Polskich brzegów. Stało się to dokładnie w dniu oficjalnej inauguracji działalności Stacji Morskiej, gdy rano, w małej łódce pana Herberta Muży -Hel-7, ten niecodzienny okaz znalazłem. Leżała wśród świeżo złowionych flądrowatych storni.. Miała 28 cm długości i ważyła prawie 200 gram.

Od tego dnia w Polsce solę złowiono już osiem razy. Z siedmiu złowionych w naszym regionie nasza placówki otrzymała od rybaków sześć sztuk. Wszystkie one są starannie przechowywane w kolekcji okazów rzadkich i cennych. Odkrycie tej ryby u polskich brzegów nie byłoby możliwe bez dobrej współpracy z naszymi rybakami. Na przykład dzielna, helska załoga z Hel-7 do dzisiaj złowiła, już cztery okazy tej niezwykle rzadkiej ryby i w historii naszej helskiej ichtiologii zajmuje poczesne miejsce.

Kolejną jednostkę rybacką jaką państwu przedstawiamy na łamach HB jest Hel 102. Historia kutra zaczyna się w Ustce, gdzie narodził się w stoczni rybackiej w 1977 roku. Jest to jednostka pochodząca z serii B-410. Ten rufowiec posiada radar, echosondę, komputer nawigacyjny, winde sieciową i trałową. Przez długie lata był własnością PPIUR „Koga”. Od 1 kwietnia 1992 roku charterował go od Kogi pan Edmund Kwidziński, a od 20 października 1996 roku właścicielem tej jednostki jest syn pana Edmunda - Paweł Kwidziński.



Załoga składa się z 8 wspaniałych:

I szyper - Piotr Ziłotoś	II szyper - Waldemar Kustusz
mechanik - Marek Konkel	motorzysta - Adam Tabor
st.rybak - Marcin Konke	rybak - Ireneusz Zyganowski
rybak - Krzysztof Gibas	kucharz - Domin Horst

Pan Domin fantastycznie gotuje, załoga chwali sobie smaczne i pożywne posiłki.

Nowemu armatorowi, młodemu Pawłowi Kwidzińskiemu dużo odwagi i satysfakcji w nowej roli a załodze dobrych połowów i stopy wody pod kilem

zyczy M.G

Nieraz słyszymy od rybaków, że złowili nieznaną rybę. Zwykle jednak do naukowców dociera tylko słowny jej opis lub jego „echo”. Szkoda. W badaniach liczą się fakty. Czym większa ich znajomość tym lepsza wiedza. A każdy okaz w kolekcji uczy szacunku do morza i jego fauny m.in. tych, których w Stacji Morskiej gościmy.

Pomóżcie drodze łowcy i podzielcie się wiadomościami o złowieniu soli, parposzy, makreli, jesiotrów i innych rzadkich w naszym rejonie ryb.

Stacji Morska pracuje w systemie 24h, a jej telefon działa. ☎ 750-836

Może kiedyś i Sola złowi solę? Czego jej sympatycznej załodze jak i innym helskim rybakom w Nowym Roku wraz ze szczęściem życzę.

Krzysztof E. Skóra



GŁOS MŁODYCH

Z żywym zainteresowaniem szukamy wzmianek o naszym miasteczku w literaturze. Dumnie mówimy o Żeromskim czy Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, wspominając utwory, których inspiracją był Hel. Cieszy nas zachwyt turystów i czekamy, by piaski półwyspu rozbudziły w nich wenę, bo jakże miłym jest słyszeć pochlebnie o miejscu na ziemi, które sobie upodobaliśmy.

Dlatego z radością spieszę przedstawić państwu najmłodszą antologię poezji helskiej - jeszcze nie znaną, nie odkrytą, acz ujmującą i słodką - bo najbliższą sercu, prawdziwą. Owładnięci twórczym zapalem wierszowania dziesięcioletni czwartoklasiści zapraszają do lektury!

M.S.



Marta Chęcińska

Jedno miasto jest w mym kraju,
w którym mieszka się jak w raj.
Z trzech stron morze je obmywa,
miasto to Hel się nazywa.

Łukasz Kolp i Marcin Szczepaniak

Hel to miasto małe
ale mam w nie wiarę.
Zabytków ma mało,
ale wszystko się zestarzało.
Piękną plażę mamy
i nigdy się nią nie zamieniamy.
Mamy też latarnię
i jest bardzo fajnie!

Rafał Jaśkowski

Mieszkam w pewnym mieście Hel
jest tu pięknie, że aż hej!
W lecie pełno jest turystów
wszędzie gwaro, pełno ścisków.
Lecz gdy przyjdzie smutna jesień,
wszystko cichnie - gwar uniesień.
Wtedy trzeba czekać rok,
by znów w Helu powstał tłok.
Bardzo lubię moje miasto,
jest spokojnie, chociaż ciasno.
Wszyscy sobie są zyczliwi,
żyją w zgodzie, są szczęśliwi.
Hej.

Adriana Świtakowska

Gdzie słychać
szum morza
Gdzie spienionych
fal biel
Tam leży moje miasto,
na półwyspie - Hel.

Helu, Helu, co masz w portfelu?
Mam muszelki kolorowe,
wodę morską na ochłodę,
trochę ryb z samego „końca”,
oraz dużo, dużo słońca.

Anna Andrearczyk

Gdzie z trzech stron woda
a z czwartej las
tam leży Hel,
gdzie mieszkam ja.

Sylwester Mudlaff

Hel to żaru czar,
plażę i wodę da.
Turyści przyjadą,
dobrze się pobawią.



Karolina Ziętara

Jan chciał zobaczyć jak ładnie w Helu,
zabrał ze sobą kolegów wielu.
To miasto leży nad polskim morzem;
Zabraknąć go nam nigdy nie może!
Jest to skrawek pięknej ziemi,
latem złotem bursztynu się mieni.
W starym parku szumią drzewa,
ptak o Helu piosnkę śpiewa.

Mateusz Soldatke

Hel to półwysep,
który powstał z wielu wysep.

Sztormy piasku nasypały
i stworzyły nasz Hel mały.
Mały, ale jakże dzielny i wytrwały...
Nie poddał się falom sztormowym
Nie poddał się atakom ogniowym
Przetrwiał wiele jak wiecie,
więc chrońmy go!
Bo najpiękniejsze to miejsce na świecie.

Joanna Jaworowska

Hel chociaż mały
jest doskonały,
bo mamy tu plażę,
po której łążę.

Jest tu też foczka
zwana Balbinką,
baraszkująca z
wesołą minką.

Jest i latarnia
w naszym lesie,
która w potrzebie
światło kutrom niesie.

Piękny nasz las
ze zwierzyną w zgodzie
żyje,
i ciekawostki
w gęstwinie kryje.



Agnieszka Węgrzyn

W pewnym kraju jest miejscowość,
którą Helem zwa.
Ta miejscowość jest niewielka,
ale kocham ją.



18 urodziny III LO

Któż z nas nie pamięta oczekiwanego wieczoru swoich osiemnastych urodzin? Któż zapomniał o szalonych emocjach młodości wkraczającej w urzędową dorosłość? Tę odurzającą atmosferę dnia przed burzą pewnie pamiętamy wszyscy.

I dziś tak zwana „osiemnastka” jest upragnioną uroczystością większości dorastających... a zmrą kłopotujących się rodziców.

Niektórzy pewnie ze zrozumieniem pokiwiają głowami, inni być może oburzą się na „potrzeby” dzisiaj młodzieży, ale zgodną myślą będzie ta, że wyjątkowe osiemnaste urodziny chciałby przeżyć każdy, a niektórzy być może nawet dwa razy.

Do refleksji o odległych już - niestety! - chwilach nieposkromionej wiosny życia skłonili mnie osiemnastoletni helscy licealiści.

Bowiem 16 stycznia bieżącego roku, w kasynie, odbyło się kameralne spotkanie III LO z okazji Osiemnastych Urodzin Klasy!

Oczywiście zdaję sobie sprawę, że brzmi to dwuznacznie i bynajmniej życzyć wspomnianym bohaterom tylu lat w szkole - a jednak nie mogłam oprzeć się nadaniu tej uroczystości tytułu tak przenośnego... i tak dosłownego.

Oto przystrojona kawiarnia kasyna, odświętne zdobne stoły, blask świec, lampka szampana przy każdym nakryciu, a na środku prawdziwie wikwintny tort.

Zaproszonym gościem uświetniającym spotkanie była wychowawczyni pani Jolanta Domańska. A licealiści? Drodzy państwo! W jakiej gali, z jaką elegancją! Naprawdę można by pomyśleć, że to co najmniej studniówka: dziewczęta w sukienkach, młodzieńcy w garniturach - z pewnością nie była to jedna z wielu dyskotek.

Jednak zachwyt narodził się dopiero z momentem wielkiego otwarcia: uroczyste sto lat i toast były tylko wprowadzeniem. W chwilę potem nikogo nie było za stołem - wszyscy, dosłownie wszyscy, razem bawili się na parkiecie - bez uprzedzeń i zahamowań, podśpiewując i tworząc wymyślne, taneczne figury. Zdawali się być jednością, rozbawieni, uśmiechnięci, zachwycający pomysłami i sprawnością. Gdyby przyszło komuś do głowy próbować zobaczyć młodość, zapewniam, że patrząc na tychże osiemnastolatków, miałyby rzeczywistą okazję.

I tylko tak udanych, tryskających śmiechem i radością biesiad życzyć wszystkim ... a tym, którzy odstraszańco zerkają w stronę zwariowanych popisów młodych, przypominam słowa uznanego autorytetu w sprawach życia - Jana Kochanowskiego -

„Jakoby rok bez wiosny mieć chcieli
Ci, którzy chcą, żeby młodzi nie szaleli”.

M.S.

KULTURA

Helscy artyści - plastycy



Helska Bliza odsłania państwu tych, których przykrywa zgiełk codzienności, których dzieła myśli i rąk umknęły naszej uwadze w pędzie czasu. Na łamach dzisiejszego numeru pragnę przedstawić państwu zabieganą, zapracowaną lecz jakże twórczą Alinę Wiekierę.

Jest nauczycielką w helskiej szkole podstawowej, uczy najmłodsze dzieci, z nimi też pracuje w kole artystycznym, kartki naszej gazety przyozdabia elementami graficznymi.

Cicha i skromna często pomija własne sukcesy, a pieśczośliwie wykonane prace chowa do domowych szuflad. Częściej niż o sobie mówi o dzieciach, w których dostrzega ciekawość świata, które prowokuje do „patrzenia myślą i pędzlem”. Sama wstydliwie stoi w cieniu, a zdolności wykorzystuje do tworzenia rozlicznych dekoracji.

Czasami jednak zainteresowanym otwiera serce i ... owe szuflady. A bogactwo w nich niepowszednie! Inspiracją może być wszystko: zachód słońca, złamany żagiel, stargane wiatrem gałęzie, uśmiech dziecka... Pani Alina mawia, że najpierw musi to „coś” prawdziwie zobaczyć, nie tylko oczyma lecz głęboko, pamięcią doznania, wtedy nawet mały obrazek może być wielkim dziełem.

Patrząc na jej prace odnosi się także wrażenie - to obrazy rzeczywistości, które zdradzają miłość do malowanego świata. Chętnie zobaczyłabym je w jakiejś helskiej, małej galerii - a może to całkiem realne marzenie?

Pani Alinie życzę ochoty do pracy, werwy, zapału widzenia i tworzenia prawdziwych dzieł.

M.S.

Refleksje pokoleńdowe

Jak zwykle po Nowym Roku rozpoczęliśmy odwiedziny duszpasterskie. Kolęda w tym roku trwała 20 dni. Uplęnęła w atmosferze szczerzej rozmowy wiernych z duszpasterzem. Parafianie okazali wiele serca i gościnności, częstując nas kawą i kolacją. Cieszymy się, że nie proponowano nam alkoholu.

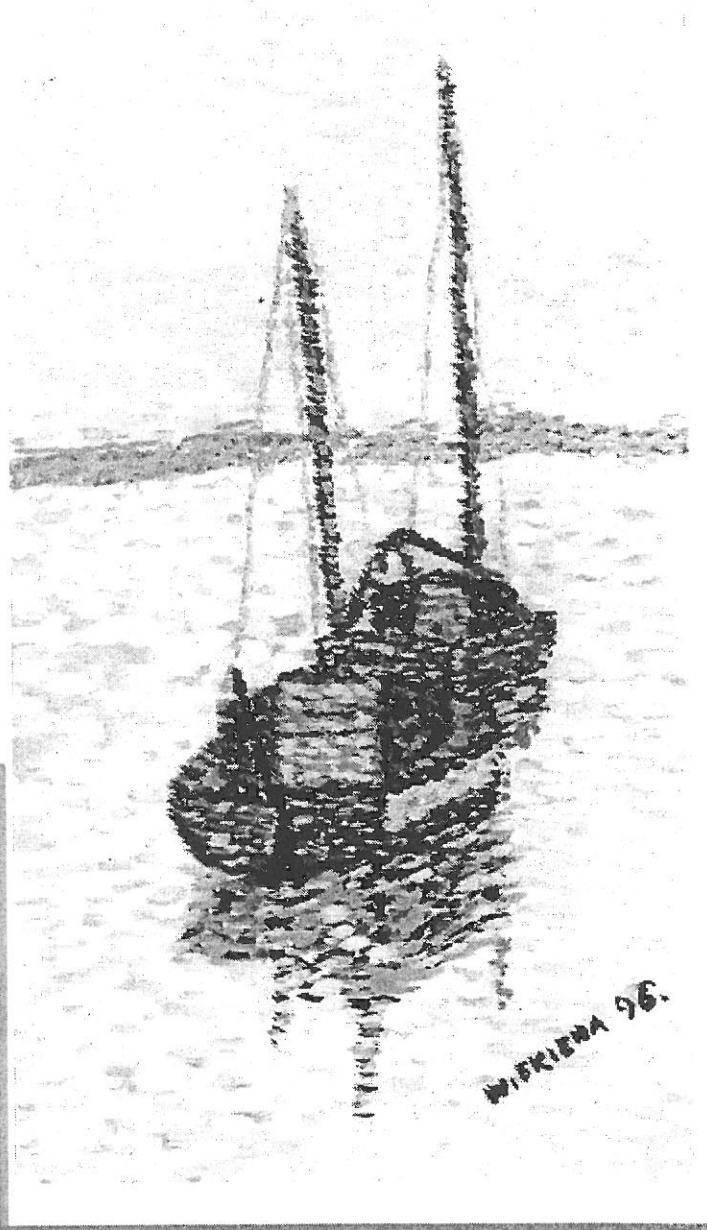
Rodziny w większości były w komplecie, oczekując planów w radosnym i bożonarodzeniowym nastroju. W rozmowach wynikły różne problemy rodzinne i parafialne. Z każdym rokiem coraz więcej rodzin otwiera nam drzwi. Zdarzyło się kilka przypadków, że przyjęto nas po raz pierwszy, mimo, że rodziny te mieszkają już wiele lat w Helu.

Nie spotkaliśmy dzieci nie ochrzczonych. Dziecko trzeba zawsze ochrzcić, ponieważ nie może ono cierpieć za obojętność religijną swoich rodziców. Jedynie można odmówić udzielenia chrztu dziecku, kiedy rodzice oświadczają, że nie będą go wychowywać po katolicku.

W tym roku, bierzmowanie w naszej parafii będzie 28 kwietnia. Będzie bierzmowana młodzież 8 klas i tylko młodzież odpowiednio przygotowana. Osoby dorosłe nie bierzmowane mają również okazję, po przygotowaniu i zgłoszeniu się w kancelarii, przystąpić do tego sakramentu.

Nasza parafia Bożego Ciała jest parafią eucharystyczną, ponieważ w ubiegłym roku rozdaliśmy 75 tys. Komunii św. Jest to nasza wspólna radość i duma. Oby te Komunie św. owocowały dobrym życiem.

Szczególną troską duszpasterską otaczani są chorzy w domach i w wojskowym szpitalu. Zdarza się jednak, że najbliżsi zbyt późno wzywają kapłana do umierającego. Sakramentu chorych nie udziela się zmarłym gdyż jest to sakrament żywych.



Zjawiskiem niepokojącym jest ilość małżeństw rozbitych, cywilnych i żyjących bez żadnego związku. Prawo kościelne zabrania takim osobom przystępowania do spowiedzi i Komunii św., oraz nie mogą one być rodzicami chrzestnymi i świadkami bierzmowania. Małżeństwa cywilne nie mają przeszkód kanonicznych (jeśli nie są osobami rozwiedzionymi) - zachęcamy do zawarcia małżeństwa kościelnego. W załatwieniu tych formalności nie będziemy robili problemów.

Z tych refleksji wynika, że odwiedziny duszpasterskie są potrzebne i pomogły rozwiązać wiele problemów. Dziękujemy za zyczliwość i ofiary kolędowe i polecamy naszą wspólną parafialną opiece Matki Bożej Niepokalanej i św. Franciszki.

Proboszcz parafii
O. Edmund Rutkowski

Z DAWNYCH LAT

O merkach rybaków helskich...

M. K.

"Merki chronią od sierpi" - mówi stare kaszubskie przysłowie. W powiedzeniu tym zawiera się jedna z ważniejszych przyczyn powstania i używania przez rybaków nadmorskich znaków, które zastrzegały prywatną własność narzędzi oraz umożliwiały ich rozpoznanie. Merki to proste, graficzne obrazy, wycinane na drewnianych lub kute na metalowych częściach sprzętów używanych do prac rybackich. Inspirację do skomponowania ich formy czerpano z



Foto.1

przedmiotów znajdujących się w najbliższym otoczeniu, np. kotwic, masztów, łodzi, podpór do suszenia sieci i ciał niebieskich - księżycy czy konstelacji gwiazd. Od końca XIX wieku pojawiają się także litery, będące najczęściej inicjałami właściciela, co było następstwem rozpowszechnienia się umiejętności czytania i pisania. Używanie merka nie ograniczono do narzędzi pracy. Podpisywano nimi również inne ważne przedmioty, np. domy, wyroby o cechach artystycznych, nagrobki, a w naszym kościele powoageńskim, co było dużą rzadkością, oznaczono nimi miejsca wiernych w ławach kościelnych. Niestety ławy te zostały zniszczone podczas remontu kościoła w roku 1886. Ponieważ merki były dziedziczone, ludność nadmorska nie miała problemu z określeniem właściciela, nawet jeżeli od dawna już on nie żył. Znak przechodził w rodzinie z dziadka na pierworodnego wnuka, z pominięciem syna (ojca), który był zmuszony szukać innego

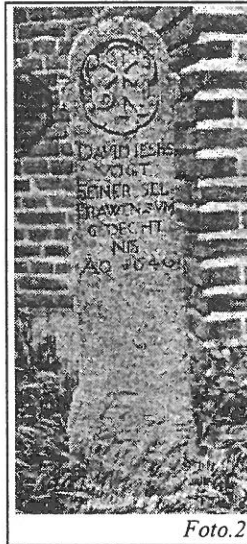


Foto.2

układu, z zachowaniem głównej formy kompozycyjnej merka używanego w rodzinie.

Z Helu pochodzą najstarsze, zachowane znaki jednoznacznie uważane za własnościowe (obrazy graficzne odkryte na pływakach rybaków gdańskich, a pochodzące już z końca X wieku, większość badaczy uważa za ornamenty zdobnicze lub spełniające funkcje magiczne), jest to m.in. podpis lokalnego wykonawcy pozostawiony na XV-wiecznej rzeźbie św. Andrzeja (foto. 1) znajdującej się do roku 1945 w kościele pod wezwaniem św. Piotra i Pawła (obecnie przechowywanej w Muzeum Narodowym w Warszawie) czy, nieco młodsze merki, pozostawione, w tej samej świątyni, przez czterech fundatorów

ołtarza głównego. Piękny, pochodzący z roku 1646, merk ozdabiał nagrobek żony wójta helskiego Dawida Jeskiego, do niedawna znajdujący się na przykościelnym cmentarzu (foto. 2). Najstarsze dokumenty pisane, mówiące o merkach, również pochodzą z Helu. Wzmianki o nich znajdujemy w akcie z roku 1378, potwierdzającym nadanie praw miejskich oraz w tzw. "włkierzu helskim" datowanym na rok ok. 1450. Ten drugi dokument, będący swoistym zbiorem praw lokalnych, nakazuje karać więzieniem lub aresztem każdego mieszkańca, który przywłaszczy sobie lub zniszczy pozostawiony w morzu lub na brzegu sprzęt należący do innego właściciela - oczywiście własność zastrzegać miały merki. Warto wspomnieć, że aż do końca lat dwudziestych naszego stulecia inspektorzy rybołówstwa morskiego posługiwali się spisami rejestrowymi łodzi z zaznaczonymi merkami właścicieli, które nadal uznawano prawem, za tradycyjne świadectwo własności. Niestety, ta piękna tradycja powoli zamiera. Nikt już dzisiaj nie przekazuje merków swoim następcom.

Foto 1. XV wieczna figura św. Andrzeja pochodząca z kościoła pod wezwaniem św. Piotra i Pawła w Helu, z widocznym na cokole merkiem twórcy.

Foto 2. Nagrobek żony wójta helskiego Dawida Jeskiego z roku 1646 z charakterystycznym merkiem.

Marynarka wojenna - historia - tradycja - współczesność

Dowódca 9 FOW „Przyjacielem Helu”

17.01. br. zarząd „Towarzystwa Przyjaciół Helu” (prezes M.Kuklik, wiceprezes E.Mrozik, sekretarz S.Ostrowicki, członek zarządu R.Groenwald) i redaktor „Helskiej Blizy” d/s wojska (V.Nowak) spotkali się w Sztapie 9 FOW z dowódcą flotylli, kontradmirałem Markiem Brągoszewskim i jego rzecznikiem prasowym, kmdr por. Janem Iwanowskim. W miłej atmosferze omówiono wiele projektów rozwoju naszego miasta i współpracy z wojskiem. Uzyskano akces pana kontradmirała M.Brągoszewskiego do „Towarzystwa Przyjaciół Helu” oraz zgodę na współpracę z naszą gazetą (w tym na udzielenie wywiadu). Dziękujemy Dowództwu 9 FOW za serdeczne przyjęcie, Panu kontradmirałowi życzymy powrotu do zdrowia, przyjemnego wypoczynku w sanatorium i szybkiego powrotu do Helu.

V.Nowak

Inne Flagi i Znaki Okrętowe

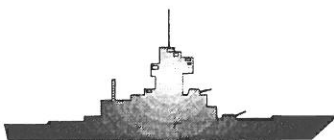
Zgodnie z RSO każdy polski okręt podnosi na drzewcu dziobowym proporzec MW (proporzec bojowy), w którego rysunku o barwach narodowych znajduje się krzyż kawalerski i ręka uzbrojona w miecz. Proporzec podnoszą okręty, którym przysługuje bandera wojenna, w niedzielę i święta (na wodach krajowych) lub codziennie (za granicą).

W czasach wojen 1652-1674 między Anglią a Holandią, holenderski admirał M.van Tromp po każdym zwycięstwie podnosił na jednym maszcie miotłę, co miało oznaczać, że flota wymiata wrogów z morza. Gdy szczęście dopisało Anglikom, adm. R.Blake podniósł na swym maszcie biczysko, które symbolizowało ciężki dla wrogów Anglii. Stąd podobno wywodzi się ZNAK DOWÓDCY OKRĘTU. Naprawdę jego rodowód wywodzi się z XIV wieku od barwnych chorągwi rozpoznawczych panów feudalnych. Dziś znakiem, że okrętem dowodzi oficer MW, jest proporzec w postaci białoczerwonej wstęgi z krzyżem kawalerskim. RSO wymienia wiele znaków dowódców każdego szczebla. (Dany proporzec lub proporzec podnosi się gdy osoba, której przysługuje, wstępuje na trap, a spuszcza, gdy oficer z niego schodzi).

Najstarszą odmianą sygnalizacji morskiej jest porozumiewanie się za pomocą kolorowych flag. Uroczystościom towarzyszy np. tzw. „wielka gala banderowa”. Są to flagi międzynarodowego kodu zawieszane od podstawy drzewca dziobowego przez szczyty masztów - do podstawy drzewca rufowego.

Przy opracowaniu zagadnienia korzystałam z materiałów; E.Koczorowski, J.Koziarski, R.Pluta „Zwyczaj i ceremoniał morski”.

V.N.



ROZMAITOŚCI

W poprzednim numerze zamieściliśmy relację pana Władysława Owczarza na temat jubileuszu PZW w Helu. Oto druga jej część.

JUBILEUSZ

Sporo pracy członkowie koła PZW Hel wnieśli w działalność całego związku.

Kol. Stanisław Tobiasz przez okres 5 lat pełnił funkcję prezesa Zarządu Okręgu Gdańskiego. Aktualnie pracuje on w Zarządzie Głównym PZW na stanowisku prezesa Związku do spraw młodzieżowych.

Niżej podpisany pracował przez dwie kadencje w jednym z organów Z.G. pod nazwą „Komisja Morska”. Jego dziełem był pierwszy „Regulamin Sportowego Połowu Ryb w Morzu”. Natomiast w Zarządzie Okręgu był również założycielem Komisji Morskiej. Aktualnie w tej komisji pracuje kol. Jan Capiński, zajmujący się dodatkowo sprawami sportowymi kadry.

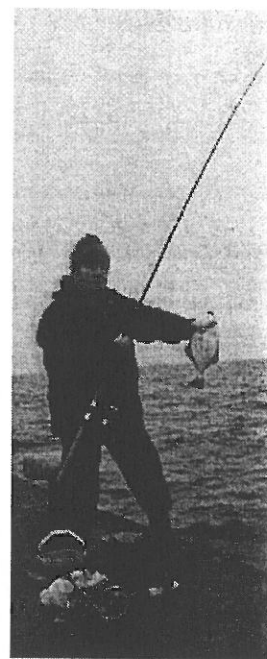
W PZW, a ściślej w komisji rejestrującej rekordowe połowy ryb, do 1995 roku brak było norm dla ryb morskich, toteż zgłoszeń takich ryb nie przyjmowano. Propozycje ustalenia tych norm wyszły właśnie z naszego koła. Pomocą, jak zawsze, służył nam dr Krzysztof Skóra kierownik Stacji Morskiej UG.

Członkowie koła PZW Hel posiadają również spore sukcesy sportowe. Rekordowe pstrągi tęcze w porcie Hel odłowili kol. Stanisław Pokrzywka i Zbigniew Zięba. Złowione ryby zgłoszone zostały do Komisji Rekordowych Połowów. Pstrąg kol. Zbyszka o wadze 3,64 kg zmieścił się w normach medalu srebrnego, a Stanisława - o wadze 4,60 kg przyniósł łowcy medal złoty. Do komisji rekordów zgłoszone zostały również dwie belony złowione przez autora relacji. Belony ważyły 0,85 kg i 0,93 kg. Obie ryby zmieściły się w normach medali złotych. Ponieważ wielu naszych wędkarzy łowi okazałe okonie,

a zwłaszcza płastugi, liczymy, że grono medalistów niebawem się rozszerzy. Być może któryś, po złowieniu trzech ryb medalowych, uzyska miano „łowcy okazów”.

Wędkujemy głównie latem i jesienią, stosując przeważnie spławikową i gruntową metodę połowu. Zasadniczym rejonem połowów niemal wszystkich ryb są helskie porty. Na hakach naszych wędek „wieszają się” najczęściej okonie, płastugi, śledzie, węgorzyce. Mamy również łowców belony i węgorzy.

Spoglądając na lód w porcie Jastarnia, gdzie spora grupa wędkarzy z Gdyni i Gdańska łowi dorodne okonie i pstrągi, widzimy możliwość łowienia ryb spod lodu przez wędkarzy również naszego koła. W okresie lata i jesieni widać, że najlepsze miejsca połowowe zaczynają być oblegane przez wędkarzy z Trójmiasta oraz urlopujących w Helu. Do nas należy odszukanie nowych i może wydajniejszych łowisk. Położenie geograficzne naszego „Ukochanego Helu” daje takie możliwości, o czym napiszę w przyszłości, ale już pod nowym tytułem „Z wędką ku Bałtykowi”.



W.Owczarz

Dywizjon Ścigaczy żegna dowódcę kmdr por.dypl. Michała Matysiewicza

31.01.1997 roku odbywa się przyjęcie pożegnalne odchodzącego na emeryturę dowódcy Dywizjonu Ścigaczy, kmdr por. M.Matysiewicza, od 17 lat związanego z helską jednostką. Był dowódcą dywizjonu pochodzi z Częstochowy, ale służba i żona łączą go z Helem. Morze zauroczyło go podczas zwiedzania reprezentacyjnych żaglowców w dniach Operacji Żagiel Gdynia 72. Po ukończeniu zawodowej „samochodówki”, 3,5-letniego technikum wieczorowego, w tajemnicy przed rodziną, 24.VI.75 r. zdał egzamin do WSMW w Gdyni. Dopiero wtedy „zameldował się” u brata, oficera łączności na ORP „Sokół”. Jego rocznik jako jedyny był promowany na Helu, na ORP „Grunwald”. Pierwszy przydział otrzymał do Dywizjonu Trałowców, na własną prośbę zmienił go na Dywizjon Ścigaczy. Trafił jako asystent pokładowy na ORP „Nieugięty”, pod dowództwo ppor. Góreckiego. Tu nazywano go „panie as”, lub „panie magister”, gdy zlecano odpowiedzialne zadania np. zaparzenie kawy. Tu również zaliczył samodzielne dowodzenie, pełnił obowiązki **zdo** i tymczasowego do. W 1984 roku został dowódcą ORP „Groźny”. Stąd w 1988 roku trafił na studia do Leningradu, które dały mu dobrą znajomość j. rosyjskiego i „wyrobił rękę” przy rysowaniu map morskich i lądowych. W 1990 roku powrócił do dywizjonu na stanowisko Szefa Sztabu, przejmując obowiązki od kmdr Zygmunta. Od 17.XII.91 r. do 20.XII.96 r. był dowódcą 11 Dywizji Ścigaczy. Z humorem wspomina wiele zabawnych i „groźnych” przeżyć: „...Zostałem „ochrzczone” w pierwszym dniu dozoru, wykapano mnie w oleju silnikowym, wymalowano farbą bojową, która nie dawała się zmyć morską wodą, w dodatku tak przemysłnie „odpięto” moją koję, że wraz z nią wylądowałem na dolnej koi i jej właścicielu. Za to wygrałem konkurs na najdłuższą brodę. Nagrodą było pudełko pralinek, ale musiałem poczęstować wszystkich. Najlepiej trafił mechanik, który za II miejsce dostał pomidora. III nagrodą był „uścisk dłoni prezesa” kpt. Gabriela...” „...Siedzę w niedzielę przy pisaniu planu tygodniowego, a tu wpada kucharz meldując, że „rufa” się pali. Wpadam do kabiny w masce, ciemno od dymu -i odłączam od prądu grzałkę, którą zostawił marynarz spieszący na dziób z herbatą dla oglądających „Czterech

pancernych” w TV...”. „W morzu przeżyłem pożar siłowni, spowodowany przez.... opony samochodowe w szybie maszynowym...” „W czasie ćwiczeń na środkowym wybrzeżu pogięta odbojnica na dziobie doprowadziła do zalania przedziału i szafki z dokumentacją. A mechanik „zwidził” żęzy, szukając przecieku w kadłubie, nim znaleźliśmy przyczynę „powodzi”. Kmdr por.M.Matysiewicz zawiązał proporczyk d-cy dywizjonu ścigaczy najdalej na „W” i najwyżej na „N”. W 1993 roku brał udział w rejsie do Liverpoolu, gdzie spotkały się wszystkie bandery z bitwy o Atlantyk, w 50 rocznicę tego wydarzenia. „Kaszub” cumował wtedy między okrętami włoskim i amerykańskim, dca rejsu (kmdr Prudzienica) miał audiencję u królowej, a wszyscy podziwiali paradę przyjmowaną przez Księcia Walii. Kmdr por. Matysiewicz brał udział w ćwiczeniach „Baltops” '94 i Cooperative Venture '96 oraz w wielu ćwiczeniach p.K. Passex z okrętami SM Francji i Królewskiej MW Holandii, które często sam przygotowywał i prowadził. Na ORP „Kaszub” dotarł do Den Helder, Oslo, Frederikshaven, Korsør, Karlskrony. W 1996 roku dowodził rejsem ORP „Kaszub” do portów Tallin, Helsinki, Ryga, Kłajpeda. Była to pierwsza wizyta okrętu MW RP w portach republik nadbałtyckich po uzyskaniu przez nie niepodległości. Dowodził dywizjonem ścigaczy w najciekawszym dla dywizjonu okresie. Twierdzi, że był groźnym dowódcą, ale jego wieloletni podwładni wiedzą, że odznaczał się ludzkim, życzliwym podejściem, okazywał zrozumienie w trudnych chwilach, służył radą i pomocą. Odnosił się jednakowo do wszystkich, bez względu na stopień czy funkcję. Warunek stawiał jeden - dobrze wykonana praca. Dlatego był i jest ceniony i szanowany, ale obibokom jego wzrok śni się po nocach. Jego osoba może być dla wielu początkujących dowódców wspaniałym wzorem do naśladowania. „Helska Bliza” dołącza się do życzeń dywizjonu - zasłużonego wypoczynku, jak najmniej trosk i wielu przyjemnych chwil na emeryturze. Od siebie autorka dodaje podziękowania za udzielony w miłej atmosferze wywiad i wiele ciekawych informacji. Stopy wody pod kilem na nowej drodze!

ROZMAITOŚCI

Do Czytelników

To już szósty numer naszej gazety. W dalszym ciągu jej wydawanie sprawia nam radość. W dalszym ciągu cieszymy się Waszą sympatią, o czym świadczy nakład: zaczęliśmy od 100 egz. aby dojść do 350, a nasi przyjaciele - H.Cieślak, M.H.Brukalscy, A.Chodyna, G.Janiak oraz panie z poczty i pani z Trafiki, którym dziękujemy za bezinteresowną pomoc, żądają zwiększenia nakładu.

Niestety musieliśmy podnieść cenę. Proszę nas zrozumieć, wszyscy w redakcji pracujemy bezinteresownie, są jednak koszty których zmniejszyć nie możemy. Papier kosztuje nas najmniej, ale skład komputerowy - to wiele, wiele godzin pracy, której od nikogo nie możemy oczekiwać bez finansowego ekwiwalentu. Wydanie tego numeru to zużycie jednego tonera (zbiornika z tuszem), którego koszt wynosi ponad 100 zł.

Przy okazji chcemy rozwiać wątpliwości niektórych czytelników. Jesteśmy pismem niezależnym! Z Urzędem Miasta łączy nas umowa: usługa poligraficzna w zamian za udostępnienie strony drugiej (Z Ratusza) celem przekazania mieszkańcom wiadomości z pierwszej ręki i różnych komunikatów. Zarzut, że jesteśmy wobec władzy miasta bezkrytyczni, że „idziemy na pasku” stanowczo odrzucamy. Co innego bowiem krytyka, a co innego „ciosy na oślep”. W statucie stowarzyszenia „Przyjaciele Helu” istnieje zapis, że jednym z celów jest integracja całego środowiska na rzecz kulturowego i gospodarczego rozwoju miasta. I to konsekwentnie będziemy czynili z zapewnieniem, że nasze łamy otwarte są dla wszystkich krytycznych uwag przesyłanych w listach do redakcji.

I ostatnia sprawa. Z dniem 31 stycznia „Dziennik Bałtycki” rozpoczyna wydawanie cotygodniowego dodatku „Echo Ziemi Puckiej”. W dodatku tym ukazywać się będzie rubryka „Z Helskiej Blizy”. Korzystamy w ten sposób z możliwości zwiększenia kręgu odbiorców i naświetlania spraw wybiegających poza tematykę związaną wyłącznie z Helą. Zobaczymy jak ta współpraca będzie się rozwijać. Zapewniamy jednak, że naszym umiłowanym dzieckiem jest Helska Bliza.

Redakcja

Do redakcji wpłynęło pismo, w którym Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych w Gdańsku - z siedzibą w Zespole Szkół Rolniczych w Kłaninie przekazuje podziękowania dla panów: Kazimierza Rotty i Henryka Necla z MT „Sola” Hel 135. Nasi rybacy walnie przyczynili się do organizacji ogólnopolskiego seminarium na temat „Obrzędy regionalne związane z Bożym Narodzeniem i Nowym Rokiem w regionie kaszubskim”.

Panowie Rotta i Necel nie pierwszy już raz sponsorują podobne akcje.

Komisja Rady Miasta
d/s Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki
zaprasza na

Wielki Bal Karnawałowy,
który odbędzie się w Kasyńce Wojskowej
w dniu 1 lutego 1997 roku o godz. 20:00

Całkowity dochód z Balu przeznaczony zostanie na rzecz rozwoju sportu w Helu

Zrzeszenie Kaszubsko - Pomorskie
Oddział Hel

organizuje

Zabawę Taneczną,

która odbędzie się w Sali Domu Rybaka
w dniu 8 lutego 1997 roku o godz. 20:00

Wstęp z konsumpcją 35 zł od osoby

BLACHARSTWO SAMOCHODOWE
USŁUGI SPAWALNICZE
szybko - fachowo

Mirosław Bruhn
Hel, ul. Rybacka 3, tel. 750 774
codziennie 16-20

Wydawca: Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu”
84-150 Hel P.-16 Nasze konto: „Przyjaciele Helu”
Bank Gdański S.A. F/Puck 301891-55039-132
Zespół Redakcyjny: Maria Głodowska, Violetta Nowak,
Małgorzata Strachanowska, Alicja Wielkiera
Redaktor odpowiedzialny: Sylwester Ostrowski
Opracowanie graficzne i skład: Jerzy Horackiewicz
i Lidia Rydz
nakład 350 egz.

„Helanka” dla Kadry

W Helu powstaje nowe osiedle wojskowe „Helanka”. (Dwa segmenty mają być ukończone jeszcze w tym roku). Według wcześniejszych planów mają to być 54 mieszkania o podwyższonym standardzie - 3 pokojowe z garażami. Według zaleceń Dowódcy Marynarki Wojennej będą to tzw. mieszkania funkcyjne, czyli przydzielane na czas pełnienia określonej funkcji, dla kadry kierowniczej jednostek. Ma to służyć skupieniu kadry dowódczej na Helu, w celu podwyższenia gotowości bojowej.

Do tematu na pewno wrócimy, może szerzej, w późniejszym czasie.

V.N.

Wizyta Komisji Rządowej na Helu.

W dn. 16-17.I. dwie komisje z upoważnienia gen. Wileckiego przeprowadziły kontrolę lustracyjną dowództwa flotylli i podległych jednostek. Na spotkaniu środowiskowym z przewodniczącym komisji kadra jednostek miała okazję poruszyć nurtujące ją problemy. Proces transformacji wojska w kierunku NATO jest zjawiskiem korzystnym, ale przebiega powoli, napotykać wiele trudności. Związka na gruncie finansowym i mieszkaniowym wiele problemów pozostaje nie rozwiązanych. Pensje żołnierskie wciąż nie są adekwatne do odpowiedzialności i trudów służby w obronie kraju. W Helu ogromny potencjał intelektualny zostaje niewykorzystany: żony wojskowych nie mają miejsca pracy, lata wykształcenia idą na marne. Niekorzystnie odbija się to na samopoczuciu, na poczuciu własnej wartości, no i oczywiście na domowym budżecie. Wiele rodzin wciąż czeka na przydział mieszkania lub zamianę na większe. Stan techniczny niektórych budynków jest nie najlepszy. Część budynków czeka na modernizację ogrzewania, a wszyscy mieszkańcy - na czystą wodę. Większość problemów dotyczy całego społeczeństwa. Nie łudźmy się, że jedna komisja zmieni wszystko na lepsze. Ale, aby jutro było jaśniejsze, musimy o tym, co nas gnębi, mówić. Trzeba zwrócić uwagę decydentów na konieczność zmian.

V.N.

Niedawno brałem udział w otwartym mityngu helskiej Grupy AA i AI-Anon. Brak miejsca nie pozwala mi na relację z tego wydarzenia, a było ono tak ważne, że nie wolno mi tego skwitować w kilku lakonicznych zdaniach. W następnym numerze H.B. przekażę relację i swoje przemyślenia na temat tego spotkania.

S.Ostrowski

Koniec.

Przepraszam wszystkich mieszkańców, którym wbijanie stalowych grodzi na placu budowy „Fokarium” niszczyło codzienny spokój. Wibracje jakie wystąpiły były podobno nie do przewidzenia dla budowniczych. Na szczęście nie zanotowano strat w substancji materialnej okolicznych domów. Oględziny specjalistów wizytujących najbliższe posesje to potwierdziły. Jeśli jednak ktoś z tego powodu dopatruje się budowlanych szkód prosimy o kontakt z Kierownikiem Stacji Morskiej w Helu w dniach 3-7 lutego br.

Krzysztof E. Skóra

ZAKŁAD USŁUG REMONTOWO-BUDOWLANYCH

GRAFIT

ul. Boczna 3, 84-150 Hel tel. 750 692

oferuje usługi:

- glazura, terakota
- tapety
- malowanie
- boazerie
- podłogi panelowe
- instalacje wodno - kanalizacyjne
- efektowne ozdabianie ścian i sufitów
- zabudowy z płyt gipsowych
- wstawianie drzwi i okien
- usługi blacharsko - dekarские

* wystawiamy rachunki VAT

* dajemy gwarancję na nasze usługi

SKORZYSTAJ Z NASZEJ OFERTY!